Nr. 106. Racibórz, Wtorek, dnia 3-go Września 1895 r. Rok VII.

Nowiny Raciborskie.

Wydawca: Jan Eckert. Racibórz (Ratibor.)

Z dodatkiem miesięcznym: „OGNISKO DOMOWE.“

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi trzy razy w tydzień, co Wtorek, Czwartek i Sobotę.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redaktor główny i odpowiedzialny: T. Nowicki. Racibórz. (Ratibor.)

Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen.

Kwartalnie: 1 mk.

Drukarnia i Ekspedycya znajduje się w Raciborzu, ul. Panieńska Nr. 11.

Co jest „geborener Führer?“

Wiadomo, że większa część naszego duchowieństwa na Górnym Szląsku trzyma z niemiecko-katolickiemi gazetami, takowe czynnie popiera i łączy się z niemi w zapatrywaniach. Mniejsza tylko część naszych księży czyta polsko-katolickie gazety, a jeszcze mniejsza popiera ich otwarte występowanie w obronie ludu.

Tem się też tłomaczy dufanie niemiecko-katolickich gazet w siłę duchowieństwa, jaka po ich stronie się znajduje i tem się tłomaczy ta okoliczność, że ile razy polskie gazety otwarcie i samodzielnie w obronie ludu wystąpią, tyle razy niemiecko-katolickie gazety ujadają na polskie pisma i zarzucają im, że odrywają lud od urodzonych przewodników — „geborene Führer“ (to jest głównie od księży.)

Ujadanie to niemiecko-katolickich gazet samo jest zrozumiałe, gdyż występują we własnym przecież interesie, a mianowicie w interesie stronnictwa Centrum, które bądź co bądź, jak się co raz wyraźniej przekonujemy, może żyć tylko stronnictwem niemieckiem i takiem pozostanie, a z Polakami będzie zawsze kokietowało, gdzie sobie samo rady dać nie będzie mogło.

Ale mniejsza o to. Więcej nam tu chodzi o rozwiązanie pytania, co to ma znaczyć to ciągłe przedstawianie gazetom polskim i ludowi tych „geborene Führer“.

Jest w tem fałszywa duma i zarozumiałość z jednej — a uszczuplanie praw ludu i w ogóle społeczeństwa z drugiej strony; jest w tem nonsens czyli nierozum, brak zmysłu i logiki.

Gdyby mówili i pisali przynajmniej „natürliche Führer“ (naturalni przewodnicy) lub podobnie. to by to jeszcze jako tako dało się usprawiedliwić. Ale któż jest „geborener Führer“ — urodzonym przewodnikiem ludu? Czy może ten, który 5 lat słuchał prawa, filologii i t. p., a następnie wskutek zbiegu nieprzewidzianych okoliczności przerzucił się na teologią? Temu początkowo ani na myśl nie przyszło zostać księdzem, a tu naraz robią go nawet w interesach partyjnych „urodzonym przewodnikiem ludu“. Co za ironia?

Albo czy ten jest urodzonym przewodnikiem ludu, który stronnictwu Centrum dozgonne służalstwo poprzysiągł? albo czy ci są urodzonymi przewodnikami ludu, którzy języka jego, uczuć i drgnień serca nie pojmują, a chcą mu przewodniczyć? albo czy niemieccy redaktorzy są urodzonymi przewodnikami ludu? albo czy wielu innych podobnych?

Nie! jeśli już koniecznie chodzi o rozwiązanie pytania: Kto jest urodzonym przewodnikiem ludu? — to trzeba odpowiedzieć, że ten, kto nie nosi płaszcza na dwóch ramionach, kto broni swego narodu, niech on będzie gospodarzem, kupcem, rzemieślnikiem lub robotnikiem, niech będzie panem, magnatem, księciem lub wreszcie i mianowicie kapłanem. Cześć kapłanom broniącym swego narodu!

Być może, że miano urodzonych przewodników ludu pochodzi z czasów „kulturkamfu“. Walczono wtenczas wspólnie w obronie drogiej nam wszystkim wiary św.; walczono o dobroć i całość opoki Piotrowej, o swobodę Kościoła katolickiego, ale walczono przecież przy tem wszystkiem i o własną skórę. Nie trzeba zatem przesadzać i do bohaterstwa wynosić, co było świętym obowiązkiem wszystkich. Pojedyńczych i wyjątkowych czynów i zasług bohaterskich nie mogą sobie wszyscy przywłaszczać. Nie wszyscy też „urodzeni“ przewodnicy objawili tę bohaterskość, jak ją objawił wszystek lud. A przecież lud nie dmie tak w te swoje zasługi i poświęcenia, jak te niemieckie gazety, które ludowi wówczas niejednokrotnie samodzielnie i za najlepszym głosem sumienia idącemu dziś wszelkiej samodzielności odmawiają, a na „urodzonych“ przewodników wskazują.

Dziś czasy zupełnie inne. Tak jak w „kulturkamfie“ sprawa Kościoła św. była mianowicie i w pierwszej linii palącą, tak dziś ma się rzecz ze sprawą ekonomiczną, gospodarczą, ze sprawą chleba, a przytem ze sprawą narodową, która na dobrej ekonomicznej podstawie opierać się powinna.

Dlatego nie spuszczając z jednej strony spraw Kościoła pod żadnym warunkiem z okanie możemy z drugiej strony żadną miarą godzić się na to, aby według życzenia niemiecko-katolickich gazet losy nasze społeczno-narodowe składać jedynie w ręce wskazanych przez te gazety „urodzonych“ przewodników, bo większa część tych przewodników naszych społeczno-narodowych interesów nie zna, nie rozumie albo też rozumieć nie chce.

Kapłan w zakresie swej działalności kościelnej jest kapłanem i nikt mu też szacunku i czci przynależnej odmawiać nie chce; w polityce jest on takim samym obywatelem, jak pan, chłop, robotnik.

Urodzonym, a raczej prawowitym przewodnikiem ludu i narodu jest tylko ten, kto sercem, rozumem i czynem umiał zdobyć sobie zaufanie i wybitne znaczenie w społeczeństwie swojej narodowości, nie ten, który tę lub ową poważniejszą godność piastuje.

Mówiąc otwarcie dziś cała walka i nastawanie na polskie gazety i polski żywioł pochodzi z wyraźnej chęci przytłumienia ruchu narodowego.

Dla czego to? Bo wygodniej się żyje, schlebiając rządom i unikając niemiłych walk.

Ludy jednak inaczej się na to zapatrują. Cywilizacya dziewiętnastego wieku zrodziła ruch

Tryumf zasłużony

2)

(Ciąg dalszy.)

Majster Piotr jak ptaszek lekki w swej sprawie stawił się w tej chwili. Był bardzo wesoły, pod pachą ściskał tajemniczo mały węzełek.

— Otóż panie sędzio, teraz już pan rób ze mną, co się podoba, bo żona wypędziła mnie z domu. Wynoś się, — rzekła, — stary mandro; kiedy uwziąłeś się na nas, to idź, gdzie ci będzie lepiej. Więc ja też zaraz spieszę do pana. Tu spostrzegł swą córkę. — I ty tutaj, — po co?

— Ona ci ofiaruje mieszkanie w swym domu odezwał się sędzia, dla tego też przywałem cię, aby ci to objawić.

— Ty, moja córko? Ty chcesz przy swojem ubóstwie wziąć jeszcze zbyteczne brzemię na siebie?

— I starzec głęboko wzruszony zalał się łzami.

— Ojcze, ty dla mnie nie będziesz ciężarem. Pójdźmy, pójdźmy! Zobaczysz, jaki spokój u nas mieć będziesz! — I ująwszy starca za rękę, pospiesznie pociągnęła go ku drzwiom.

— Ależ powiedz mi, majstrze Piotrze, — rzekł sędzia przy rozstaniu się, — jakeś ty się odważył pozostawić całe gospodarstwo w rękach żony, zabrawszy tylko jakieś głupstwo w tym pęczku?

Usłyszawszy to starzec przystanął.

— Głupstwo? To jest głupstwo? O łaskawy panie! Klnę się na uczciwość, jeżeli skorzystam z czasu, jeżeli zdołam zaczętą pracę ukończyć na dobie, to z tego głupstwa, jak to pan raczysz nazywać. wyjdą skarby, których pozazdroszczą najpierwsi bogacze. Tak! Ja dla tego głupstwa nie szczędziłem całego swego mienia. Żegnam pana sędziego. Pójdźmy, córko moja, Bóg wysłucha modlitwy mojej i wynagrodzi cię sowicie.

— I co tu z nim mówić? — szepnął do siebie sędzia, dziwak, istny dziwak.

W tydzień potem stawił się przed naszym sędzią urzędnik policyjny z raportem, że przyprowadził przed sąd majstra Piotra, który bez najmniejszej przyczyny wybił ucznia u swojego zięcia krawca.

— No, to już zanadto — rzekł sędzia i kazał przyprowadzić Piotra.

Surowo spojrzał na starego majstra, gdy tenże wszedł na salę sądową ze swym węzełkiem pod pachą i zażądał objaśnienia jego postępku.

— Panie sędzio, — rzekł Piotr — oto tak się rzecz miała. Sprowadziwszy się do domu zięcia, cały dzień byłem zupełnie spokojny, z zapałem też się wziąłem do roboty i całą noc przesiedziałem w swoim pokoiku. Już zacząłem dziękować Bogu, że zbliżał się czas mojego szczęścia, gdy nagle złe skusiło zięcia i zaczął mnie podglądać. Jakiż to ciekawy z niego człowiek! Czegóż on nie robił, aby się dowiedzieć, czem się zajmuję: i ucho do szczelin drzwi przykładał i drapał się do okna. Nie mogłem zatem ścierpieć tego, ale mi żal było córki; ona biedna ujmowała się za mną i zwodziła nieustannie z mężem spory. Cóż miałem robić? Odważyłem się, wyznają swą winę, odważyłem się bez żadnej przyczyny wybić jednego z uczniów mojego zięcia. Co prawda, żal mi było tego bardzo, lecz jakżeż inaczej miałem postąpić? Więc i wybiłem go tak tylko z lekka, bo w godzinę ból go ominął, ale za to narobiło się dużo hałasu i krzyku na całej ulicy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wśród narodów ciemiężonych, które zaczyły walczyć o byt swój.

I lud polski na Szląsku, choć od dawna zaniedbany i prawie zapomniany tym ruchem narodów został wzbudzony i wstąpił na tory odrodzenia. Czy się dziwić temu?

Jeśli Niemców wojna francuska odrodziła i uczyniła jednym narodem, czemu by Polacy wśród tylu bojów i cierpień moralnych nie mieli się zbudzić, odrodzić i jednym cierpiącym i walczącym narodem uczuć?!

A z tych bojów i tych cierpień, z tego tylko, co nas uraża i boli, mogą wyjść mężowie godni nazwy przewodników ludu, bo czujący z ludem, cierpiący z nim i walczący za niego.

Łatwo uzyskać niejednemu od niemiecko-katolickich gazet tytuł „geborener Führer“, ale trudniej wiele wśród wyżej podanych dolegliwości stać się prawowitym przewodnikiem ludu i narodu.

Nie tędy droga nasza, kędy drogowskaz ku germanizacyi, ale kędy drogowskaz ku odrodzeniu!

Otwarcie gimnazyum polskiego na Szląsku.

Cieszyn, 25 Sierpnia.

Do gazet galicyjskich piszą:

Podczas gdy wrogowie możni polskiego narodu budują silne twierdze, stawiają wieże pancerne i fortecami ubezpieczają zdobyte gwałtem, podstępem lub zdradą kraje — my Polacy, idąc wzorem rozumnego narodu czeskiego, budujemy szkoły polskie, otwieramy gimnazya — to nasze warownie, nasze twierdze.

Tak się stało z gimnazyum polskiem w Cieszynie. Przed 24 laty rzucona przez Czecha myśl, przyjęła się i kiełkować poczęła i po 12 latach trudów, mozołów, zwalczaniu przeszkód — stajemy wreszcie jako zwycięzcy. Polska warownia narodowych ideałów, narodowego ducha, ojczystej mowy dnia 15 Września br. otworzy swe podwoje dla polskiej dziatwy. Ileśmy przeszli, ile zwalczyć musieli — to chyba pamiętne dobrze tym wszystkim, co się sprawami Szląska interesują. Gdyby nie pomoc materyalna całego polskiego społeczeństwa i nie zajęcie się energiczne sprawą gimnazyum kilku jednostek z Galicyi, gimnazyum ani jeszcze za lat kilka nie byłoby otwarte. Trzeba było zwalczać nietylko przeszkody ze strony obcych stawiane, ale stokroć więcej zwalczać i niweczyć wstręty, czynione przez tych, co to myślą, że monopol polskości na Szląsku wydzierżawili i tumanią świat, własnych tylko nie zaniedbując interesów. „Silniejszy jednak Pan Bóg, niż pan Rymsza“ — doprowadziliśmy do skutku sprawę gimnazyum i dalej pójdziemy zwycięzko, bo z nami prawda i uczciwość, a za nami naród polski.

Dzień otwarcia gimnazyum, będzie dniem wielkiego święta narodowego dla całej Polski. Wszystkie trzy dzielnice — jak się tego spodziewamy — wyślą swoich reprezentantów, wszystkie towarzystwa i stowarzyszenia, wszystkie gniazda sokole, towarzystwa naukowe i literackie wyślą delegatów do Cieszyna, aby byli obecni wielkiej chwili, kiedy ogłoszoną zostanie radosna wieść, że na ziemi szląskiej, setki lat germanizowanej — rozpoczęła się w pierwszej szkole średniej nauka p o p o l s k u. Naród nasz dumnym być może i powinien z dzieła, jakiego dokonał i ci wszyscy, co doń pracę swoją dali, niech się czują szczęśliwymi, bo praca ich wydała owoc błogi.

Wydział „Macierzy“ przygotowuje uroczystość otwarcia. Zawiązano w tym celu umyślny komitet. Dnia 16 Września odbywać się będą wpisy uczniów, 17 Września egzamina wstępne, 18 zaś rano solenne nabożeństwo w kościołach dwóch wyznań, poczem nastąpi uroczyste otwarcie gimnazyum. W południe tegoż dnia wspólny obiad przybyłych delegatów, a wieczorem uroczysty obchód narodowy. Dnia zaś następnego, tj. 19 Września rozpocznie się regularna nauka.

Uroczystość otwarcia musi być wielką, okazałą i pełną godności — jakiej wymaga honor narodu i przeświadczenie o naszej sile narodowej.

Do Cieszyna, na Szląsk, na 18 września! Oto hasło, które obiedz dzisiaj powinno wszystkie ziemie polskie. Kto tylko może, powinien na ten jeden dzień pospieszyć do grodu naszego i wraz z nami spędzić dzień wesela i radości. Polskie gimnazyum w Cieszynie, to dziecko, to dzieło polskiego narodu, to owoc naszej pracy i dzisiejszych usiłowań. A gdy się już znajdziecie w naszym starym grodzie — mówcie, błagamy was — głośno po polsku na ulicach i w lokalach — niech lud nasz i cudzoziemcy dowiedzą się, że język polski, to język wielkiego, niegdyś potężnego narodu, a nie woźniców i posługaczy.

Polak w r. 1870.

Spotykając się co dzień w gazetach niemieckich z opisami bitew i zajść z pola walki francuzko-niemieckiej w roku 1870, przypomniałem sobie opowiadanie starego już dziś żołnierza z owych czasów, wyczytane w „Gońcu Wielkop.“ przed kilku laty. Zdarzenie to niejednemu już może wyszło z pamięci, a wielu z pewnością jest jeszcze nieznanem, pozwolę je więc sobie tutaj, o ile pamiętam, przytoczyć.

Przed kilku laty przybył do pewnej redakcyi z prywatnym jakimś interesem włódarz pewien z pod Ostrowa, udekorowany żelaznym krzyżem. Nazwiska, wówczas wyraźnie podanego, zapomniałem.

— A skądże to, przyjacielu, dostaliście ten order wysoki? — pyta się ówczesny redaktor.

— O, proszę wielmożnego pana, to dostałem od samego najjaśniejszego królewicza we francuskiej wojnie — odpowiado weteran — i jeszcze pięć talarów do tego.

— Fiu, fiu, a to za co?

— Otóż zaraz opowiem.

„Podczas francuskiej wojny służyłem w armii następcy do tronu, Fryderyka Wilhelma, przy ułanach.

Zaraz w pierwszych dniach wojny, kiedy cała armia posuwała się naprzód we Francyi, byliśmy, my ułani, w awangardzie, a ja z kilkunastu towarzyszami na patrolce, co to pędzić trzeba tu i tam, przez pola i knieje. Drogi bitej często ani widnąć. Przybyliśmy tak nad pewną rzeczkę, a kiedyśmy tę wpław przebywali, zahaczyłem o coś, jakby o sieć lub sidło. Melduję to, a wszystko w strach. Miała bowiem tędy cała armia przechodzić, a dowódzca naszej patrolki zaraz myślał, że to pewno miny będą pozakładane, ażeby nasze wojsko w pochodzie powysadzać w powietrze.

Nuże więc przekonać się, co to we wodzie. Na ochotnika nikt nurka dać nie chciał, rozkazano więc mnie, (bo byłem między nimi jedynym Polaczkiem, a o jednego Polaka mniej lub więcej nie chodzi), szukać za tem sidłem na dnie rzeczki.

Dałem ci ja nurka raz, drugi i trzeci, ale nie mogłem tego wywlec. Posyłano mnie wciąż znowu do wody; już mi ślepie na wierzch wychodziły, kiedy nareszcie udało mi się wywlec jakiś sznur długi, bez końca i ciężki, bo końce tkwiały gdzieś jeszcze z tej i z drugiej strony we wodzie.

Oficer nasz ogląda to sidło, w tem nadjeżdża główny dowódzca, następca do tronu, Fryderyk Wilhelm ze swoją świtą.

Harmider się zrobił. Starszyzna otoczyła miejsce; zaczęto oglądać, rozmawiać, aż tu pyta się królewicz naszego oficera, kto to wyciągnął. A kiedy tenże mnie wymienił, zawołał mnie książę do siebie, poklepał po ramieniu i dał zaraz pięć talarów bitych i — ten oto krzyż żelazny.

Potem przecięto drut, — bo nie był to sznur, jeno drut telegraficzny francuski. — a co się z nim dalej stało, nie wiem. Musiało to jednakże być coś ważnego, kiedym taką nagrodę dostał“.

Jeżeli opowiadanie to jest prawdziwem, o czem wątpić nie mamy powodu, to historya wojny francusko-niemieckiej i klęska Francuzów w zupełnie innym przedstawia się świetle.

Polaczek ten nie wiedział, jak wielką przysługę oddał strategikom niemieckim, znalazłszy drut telegraficzny, którym połączone były nietylko fortece francuskie Metz, Strassburg i Paryż, ale nadto i główne kwatery armii [illegible] lowych Mac Mahona i innych jenerałów fra[illegible] cuskich.

Jak łatwo było, przeciąwszy drut w zn[illegible] lezionem miejscu, wsadzić tamże aparat te[illegible] graficzny, tego opowiadać nie potrzeba. Apar[illegible] zaś ten wyśpiewał wszystko to, o czem B[illegible] zaine z Mac Mahomem w pierwszym czas[illegible] wojny donosili.

Ztąd pojmujemy nagłą zmianę frontu p[illegible] jedyńczych armii niemieckich, obejście ta[illegible] śmiałe Metzu przez wojska niemieckie, nied[illegible] łęztwo Bazaina, odcięcie Mac Mahona i odd[illegible] nie Metzu słubszemu nieprzyjacielowi.

Nawet dzisiejsze opisy niemieckie bitw[illegible] pod Vionville — Mars la Tour (pod muran[illegible] Metzu) powiadają wyraźnie, że potrzeba by[illegible] Bazainowi tylko pchnąć się śmiało naprzód, — a nie byłoby nigdy Sedanu.

Bazaine jednakże „mniewał“, że ma przed sobą o g r o m n e siły nieprzyjacielskie, dl[illegible] tego — oczekując Mac Mahona — bronił si[illegible] tylko, cofał, aż się wreszcie zamknął w Metz[illegible] i poddał.

Bazaine i Mac Mahon mieli swe armie po[illegible] łączyć pod Chalons lub Rheims, aby złączone[illegible] mi siłami stawić czoło nieprzyjacielowi.

Tymczasem g e n i a l n a strategia Molt[illegible] kego zdusiła najpierw Bazaina, zgniotła potem po kolei armie Mac Mahona itd. itd. i pobiła Francyą.

— A to wszystko czem było?

Zrządzeniem Boskiem!

Co tam słychać w świecie.

Drugi niemiecki okręt wojenny „Delfin“ zatonął na Morzu Północnem dnia 28 bm. Uderzyła w niego podczas wielkiej burzy korweta Gneisenau. Tylko dwóch marynarzy utonęło, reszta się wyratowała.

Na manewry pod Szczecinem zaprosił cesarz Wilhelm nie tylko cesarza austryackiego ale także królewicza włoskiego; obaj przyjadą.

Francus i ambasador w Berlinie opuszcza dziś w Sobotę Berlin i powróci dopiero za kilka dni. Widocznie nie chce patrzeć na demonstracye Sedańskie.

Francuski ambasador w Pekingu zażądał od rządu chińskiego, aby surowo ukarał tych, którzy zamordowali misyonarzy i zakonnice francuskie, oraz żeby zapłacił 4 miliony franków za szkody misyom francuskim wyrządzone.

Wielkie rewie wojskowe armii rosyjskiej odbędą się w dniach od 9—13 Września pod fortecą Otczaków. Rewie odbędą się pod dowództwem odejskiego jenerała Mussin Puszkina, którego także wymieniano swego czasu na gubernatora warszawskiego.

Czy car rosyjski będzie obecny na rewiach nie wiadomo, zresztą nie jest on zbyt wielkim zwolennikiem wojskowym.

W guberniach petersburgskiej, moskiewskiej, charkowskiej, kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej istnieją od czasu nihilistycznych knowań mały stan oblężenia. Spodziewano się, że teraz kiedy agitacye nihilistyczne nieco przycichły stan oblężenia zostanie zniesiony. Nadzieje te zawiodły, gdyż car na wniosek ministra spraw wewnętrznych potwierdził dalsze przedłużenie aż do r. 1896 stanu oblężenia. Strach przed nihilistami w kołach rządowych jakoś wcale nie ustaje.

W Niżnym Nowogrodzie, wielce handlowem mieście rosyjskiem ma się odbyć niezadługo wielka narodowa wystawa rosyjska, na którą pierwotnie nie miały być dopuszczone żadne zagraniczne produkta, teraz dozwolono wyjątkowo na takie okazy, które będzie można przewieść na wązkowozowych kolejach drugorzędnych.

Z Petersburga donoszą, że Japończycy opuszczają port Arthura, o który tak krwawe walki staczali. Do połowy przyszłego miesiąca opuszczą całkiem wojska japońskie tę silną pozycyą strategiczną. Co ich do tego nakłania nie podają petersburgskie doniesienia. — Z Pekinu donoszą rządowi Stanów Zjednoczonych we Waszyngtonie, iż jest nieprawdą, ja[illegible]

koby władzy chińskie mianowały dawniejszego wicekróla chińskiego, który się przyczynił do rzezi chrześcian w Kuczeng na komisarza do przeprowadzenia śledztwa. Cesarz chiński rozkazał wicekrólowi, ażeby podczas śledztwa pozostał na swym urzędzie.

Tiflis. Dnia 23 Sierpnia napadł turecki basza z 10,000 Kurdami i Turkami armeńskie miasto Cemach i okoliczne wsie, popalił kościoły, klasztory i mnóstwo armeńskich osad.

W Szwajcaryi w miejscowości Altdorf odkryto pomnik dla Wilhelma Tella, słynnego obrońcy wolności szwajcarskiej. Uroczystość odsłonięcia zamieniła się we wielką patryotyczną manifestacyą, której nietylko władze, ale cały lud szwajcarski brał udział. Prezydent związku szwajcarskiego i inni mówcy wygłosili wielce zapalne mowy. Wśród wielkich uroczystości odkryto następnie pomnik. Wilhelm Tell chociaż to już dawne czasy, jak bronił niepodległości Szwajcaryi, jest wielce czczony od Szwajcarów.

Z Włoszech donoszą, że downiejszy konsul niemiecki w Medyolanie nazwiskiem Kuhfuss, który uciekł, został zaocznie przez sąd we Florencyi skazany za defraudacyą na 4 lata więzienia i 4 tysiące lirów kary. Nieszczęśliwszy był to reprezentant państwa słynącego z wiernych urzędników.

Strejk we wielkich warsztatach bawełnianych w Dundee w Anglii jeszcze się nie ukończył, nawet się wzmaga; liczba strejkujących wynosi do tego czasu 30 tysięcy robotników.

Norwegski zarząd wojskowy pracuje z wielką gorliwością nad rozpoczętą przed niedawnym czasem obroną kraju. Wzmocniono różne ważne strategiczne punkta wzdłuż granicy szwedzkiej, jako też uchwalono wybrzeża morskie silniej obwarować. Dalej ma zostać przeprowadzoną nowa organizacya wojsk rezerwowych.

Jakoś Norwegczycy przysposabiają się na wszelkie ewentualności i zapewne im się w snach marzy o wojnie przeciw Szwecyi, od której za każdą cenę chcą się oderwać i samodzielne państwo stanowić. Szwedzi zapewne na to spokojni nie będą i również poczną uzbrajać swą armią, aby być w pogotowiu na pokromnienie wygórowanych pretensyi norwegskich. Tak więc i na półwyspie skandynawskim zanosi się na burzę.

Japończycy zgodzili się podobno, żeby wziąć od Chińczyków tylko 30 milionów za koszta wojenne; skoro im Chińczycy położą pieniądze na stół, wtedy wojska japońskie opuszczą Liaotong. — Rosya popiera Chiny i postanowiła kolej swoją zwolna powiększyć przy Syberyi bo się lęka Japonii.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 3 Września 1895.

— **Matki polskie! Czuwajcie nad tem aby dzieci wasze nie zapomniały swej mowy ojczystej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim!**

— **Ks. prob. Schaffer** powrócił z wód Wild

— **Pawłów.** W Sobotę wieczorem spłonął tu folwark, a razem z nim cały żniwny zapas tegoroczny.

— **Ruda.** W szopie szewca Schurek wybuchł w Sobotę rano ogień, ale tenże krótko potem zdołano przytłumić. W płomieniach znalazło śmierć 9 miesięcy stare dziecko pomocnika szewca.

— **Wielki Głogówek.** Na tygodniowym targu miało dziecko kupca Ig. Klausa to nieszczęście, że przybliżyło się zanadto ku powozowi. Koń ugryzł je tak niebezpiecznie w rękę, że musiano zawezwać pomocy lekarza.

— **Sławice.** Stróż gminny Andrzej Michalczyk obchodził w tych dniach 25-letni jubileusz swej służby w gminie, za co mu gmina uchwaliła jako dowód wdzięczności 10 marek.

— **Katowice.** W Hucie Laury w kopalniach wybuchł wielki ogień. Dniem i nocą pracują nad tem, żeby ogień stłumić.

— **Swidnica.** Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w zeszłym tugodniu na ulicy Kościelnej. 7-mioletnia córka cieśli Närlicha przyszła we śnie do okna, z którego wypadła z drugiego piętra na bruk, gdzie ją ciężko poranioną znaleziono Po kilku godzinach śmierć uwolniła dziewczę od dalszych cierpień.

— **Wrocław.** Miesięczne zebranie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ odbędzie się w Czwartek 5 b. m. wieczorem o godz. 9-tej w lokalu Lompy przy Gartenstr. Liczny udział członków pożądany. Goście mile widziani. Czołem!

Wydział.

— **Służąca** u państwa Sorychla w Wełnowie wyszła w zeszłym tygodniu z izby, w której państwo S. siedzieli i zamknęła się w kuchni. Gdy na wołanie nic nie odpowiadała, otworzono drzwi przemocą i oczom wszystkich przedstawił się straszny widok. Służąca leżała bez zmysłów na ziemi ze spalonemi szatami już prawie ciałem zwęglonem. Straszne to nieszczęście powstało wskutek pęknięcia lampy.

— **Redaktora** „Gońca Wielkopolskiego“ p. Bolewskiego skazano za obrazę pow. inpektora Kiesla w Żninie na miesięc więzienia.

— **Cholera** wybuchła w kilku galicyjskich miejscowościach. W Tarnopolu zachorowało dotąd 9 osób, z których zmarło 4 osoby. Na Wołyniu panuje cholera w najwyższym stopniu.

— **W węgierskim** komitacie Hajdu zniknęło w ostatnim czasie trzech młodszych pastuchów. Na kilku miejscach znaleziono skrwawione szczątki odzieży, do nich należącej. Teraz wykazało się dopiero, że włócząca się z niedźwiedziami banda po okolicy, porzuciła pastuchów niedźwiedziom do pożarcia. Bandę tę zaraz uwięziono, i mordercy przyznali się do czynu, dodając na swe uniewinnienie, że nie mieli ztąd żadnego zysku, a niedźwiedziom zaś chciało się jeść.

— „**Poradnik zdrowia**“, wychodzący w Berlinie w języku polskim, podaje następujących dziesięć prawideł zachowania zdrowia, wedle dr. Jordy w Bernie w Szwajcaryi.

1. Czyste powietrze w dzień i w nocy jest najgłówniejszym warunkiem zdrowia, a zarazem najlepszą ochroną przeciw chorobom płucnym.

2. Ruch — to życie. Codzienne ćwiczenie ciała na wolnem miejscu, czy to jaką pracą, czy przechadzką lub gimnastyką, najłatwiej równoważyć może te szkody na zdrowiu, które przynosi siedzący sposób życia i zanieczyszczone powietrze.

3. Umiarkowanie i prostota w jedzeniu i piciu daje najlepszą rękojmią zdrowego i długiego życia. Kto więc jada zwykle zdrowe potrawy, a zamiast szkodliwego alkoholu (zawartego w wódce, piwie, winie itp.), używa wody, mleka i owoców, ten postępuje z największą korzyścią dla swego zdrowia, swej siły do pracy i swej pomyślności w ogóle.

4. Utrzymywanie czystości skóry i roztropne hartowanie się, np. codziennie zmywanie zimną wodę ciała, a co tydzień wzięta ciepła kąpiel, tak latem jak zimą, wzmacniają znacznie zdrowie i chronią najpewniej od wszelkiego zaziębienia.

5. Prawidłowa odzież nie ma być zbyt ciepła i ciało krępująca; powinna przedewszystkiem służyć do potrzebnej ochrony, a nie do stroju, być dla zdrowia i wygody.

6. Zdrowe pomieszkanie musi mieć wiele słońca, a przytem być suchem, obszernem, czystem, widnem, wygodnem i miłem. Czas i pieniądze zamiast lokalom publicznym, poświęcajmy domowi, a opłaci się to tem stokrotnie, gdyż wtenczas najłatwiej szczęście w domu znajdziemy.

7. Czystość największa we wszystkiem, powietrzu, pożywieniu, wodzie, w utrzymaniu ciała, w bieliźnie ubiorze, mieszkaniu, ustępach, w ziemi, po której się chodzi i w jakiej się pracuje, tudzież w obyczajach — wspólnie z umiarkowaniem — jest najlepszą ochroną przeciw cholerze, durowi (tyfusowi), błonicy (dyftery!), kil- (syfilis) w ogóle przeciw wszystkim chorobom zakaźnym.

8. Regularna, pilna i użyteczna praca jest balsamem dla ciała i duszy, ucieczką i pociechą w największej niedoli, jest prawdziwem szczęściem w życiu naszem.

9. Potrzebnego wytchnienia i spoczynku nie znajdzie się bynajmniej w hałaśliwych, ogłuszających zabawach. Noc przeznaczoną jest do spania, a dni odpoczynku i wszelkie chwile wolno poświęcać należy rodzinie, jako też zasileniu i orzeźwieniu swego ducha.

10. Życie użyteczne, obfite w pracę, czyny i zadowolenie, oto cel wszystkich naszych starań o dobre zdrowie. Szczere więc dążenie, ażeby być dobrym ojcem rodziny, mistrzem w swym zawodzie, chlubnym obywatelem swego kraju, niechaj będzie w nas godną pobudką i podstawą zdrowego życia.

„Bracia Rodacy! składajcie na pomoc naukową dla dziatwy waszej!“

Rozmaitości.

Glina jako opał. Z Baku, z Kaukazu, piszą: W miejscowości, zwanej Miastem Czarnem, między Baku a źródłami naftowemi w Batachonach, natrafiono na pokłady gliny palnej. Stało się to przypadkiem. Firma braci Szybajew, eksploatująca na wielką skalę źródła naftowe, zamierzała wznieść w Czarnem Miasteczku rezerwoar na naftę. Kopano na ziemię, gdy jeden z robotników po spaleniu papierosa rzucił na ziemię zapałkę, od której glina zapaliła się i pożar wybuchł płomieniem.

Po kilku godzinach ogień ugaszono i wówczas dopiero okazało się, że natrafiono na pokład gliny, której mieszkańcy okoliczni od dawno używali na opał, zamiast drzewa lub węgla. Glina ta, przy palenia się, wydziela mniej dymu, a nawet sadzy, aniżeli drzewo. Własność jej odkryto po raz pierwszy w r. 1861. Glina ta ma barwę szarą i czarną, jest tłusta, pali się tak dobrze w każdym piecu, jak i na wolnem powietrzu. Może ona zrobić poważną konkurencyą węglowi, jako środkowi opałowemu.

* **Śmiertelność.** W kwestyi nadzwyczajnej śmiertelności pośród zecerów, czyli towarzyszów sztuki drukarskiej, warszawska „Gaz. polic.“ podaje następujące uwagi dr. Swiatłowskiego. Głównemi przyczynami chorób zecerów są: ciągłe natężenie wzroku; 2) profesyjne zmęczenie palców; 3) pozycya stojąca; 4) oddychanie powietrzem, przepełnionem różnorodnemi wyziewami chemicznemi mechanicznemi; 5 tilne naprężenie uwagi i w ogóle władz umysłowych i 6 profesyjne zatrucie ołowem wskutek unoszącego się w powietrzu kurzu z ołowiu czcionek. Z wykazu śmiertelności w różnych profesyach, sporządzonego przez wspomnianego lekarza, okazuje się, że na 1000 umiera: zecerów 83, robotników w fabrykach z maszynami: 63, wyrobnlków 59, służby 16 i wszystkich innych robotników 40.

* **W Warszawie** dopuściło się w tych dniach trzech zbójców okrnpnego morderstwa w dzień biały. Wsiedli oni do dorożki z jakiemiś damami. Gdy dorożkarz stanął, gdzie wskazano, wysiadł ktoś, reszta zażądała, żeby ich wiózł dalej. Dorożkarz chętnie to chciał uczynić, ale zażądał pieniędzy za pierwszą jazdę. Wtedy jeden z zbójców pchnął go z tyłu kilka razy nożem tak silnie, że dorożkarz niezadługo skonał.

Publiczność rzuciła się za zbójami, ale tylko jednego pochwyciła policya.

Kalendarz świecki i kościelny.

Wtorek,	dnia 3	Września	św. Joachima.
Środa,	„ 4	„	św. Rozalii p.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcya nie odpowiada.

Zagubiono na węglanym rynku p. Janeckiefio przy płocie koszyk, zawierający: sól, cukier, ryż, kawę, donieczkę do kwiatów, fartuch niebieski, chodnicę oraz nową wełnianą chustkę. Łaskawy znalazca zechce wyżej wymieniony koszyk zwrócić do Ekspedycyi „Nowin Raciborskich“ za sowitem wynagrodzeniem.

W dniu

25-letniego jubileuszu

jako

proboszcza w Mozurowie

składa

parafia Mozurowska

swe

najserdeczniejsze życzenia.

W imieniu parafii

S. Siwca.

Silny żołądek
i dobre trawienie

są fundamentem zdrowego ciała. Kto chce sobie zachować obydwa aż do późnej starości, niech używa słynnego zaszczytnie od wielu lat z nader pomyślnych rezultatów

ziołowego wina
Huberta Ullricha.

To wino ziołowe, przyrządzone z soków ziołowych wielorako wypróbowanych i za wyborne uznanych, wywiera w skutek właściwych w swym rodzaju i jak najstaranniej ze sobą połączonych składników na system trawienia nadzwyczaj dobroczynny wpływ i nie pociąga za sobą absolutnie żadnych szkodliwych skutków. Wino ziołowe przyczynia się do prawidłowego naturalnego trawienia, nie tylko przez doskonałe rozpuszczanie pokarmów w żołądku, lecz także przez swe pobudzające działania na wytwór soków.

☞ Przekaz użycia znajduje się przy każdej butelce.

● Wino ziołowe jest do nabycia po 1,25 i 1,75 mk. ●

w Raciborzu, Kietrzu, Sudzicach, Włodzisławiu, Rybniku, Polskiej Cerekwi, Baborowie, Branitz, Głupczycach, Pawłowiczkach, Rudach, Żorach, Pszczynie, Mikołowie, Pilchowicach, Koźlu, Gliwicach, Wielkim Głogówku, Prudniku Górn. Szl., Biale, Koziaszyi, Scinawie, Nysie, Krapkowicach, Leźnicy, Ujazdzie, Wielkich Strzelcach, Toszku, Pyskowice, Tarnowskich Górach, Zabrzu, Zaborzu, Lipinie, Wirku, Swiętochlowicach, Katowicach, Szarleju, Mysłowicach, Laurahucie, Bytomiu, Gogolinie, Proszkowie, Opolu itd. w aptekach.

Również rozsyła firma Hubert Ullrich — Lipsk, Weststrasse 82 — trzy i więcej butelek wina ziołowego w butelkach oryginalnych do wszystkich miejsc Niemiec franko i nie licząc nic za pudło.

Folwark,

160 mórg, milę od Poznania, przy szosie i kolei, z dobremi budynkami, z żywym i martwym inwentarzem jest dla choroby natychmiast do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje

M. Cieplucha, właściciel,

Zielniec p. Swarzedz.

Od 1 Października jest do wynajęcia

mały skład,

w którym dotychczas sprzedawano towary kolonialne i wiktualne. Jest to jedyny skład na tej ulicy położony i ztąd bardzo korzystny.

Zgłoszenia przyjmuje Eksped. „Nowin Racib."

Kupujcie Dentipurinę

Dr. Koszutskiego,

jako najlepszy proszek do pielęgnowania ust, gardła i zębów. Cena 1 Mark za słoik.

1895 r.

Wyskok iglicowy, sosnowy i świerkowy, używany do kąpieli wzmacniających, szczególniej skuteczny na podagrę, reumatyzm, osłabienie nerwów, i t. p.

a) kubeł blaszany brutto 5 kilo po 6,00 mk.
b) w butelkach do jednej kąpieli 1 paczka pocztowa zawieru 30 butelek, włącznie opakowania i portoryum 8,60 mk.

Woń iglic świerkowych, najlepszy perfum pokojowy, przepyszny zapach leśny, paczka pocztowa o 12 butelkach włącznie opakowania i portoryum 9,00 mk.

Do tego rozpalacze z podwójnym przyrządem do dmuchania po 2 mk.

Mydła z iglic świerkowych, tuzin po 5,00 mk.

Pastylki z iglic sosnowych, wzmacniające żołądek pobudzające trawienie, tuzin puszek po 7,50 mk.

poleca

Emil Brunsch,

Wielichowo, W. Ks. Pozn.

Kantor ekspedycyi towarów.

Aptekarza Ernesta Raettiga

„Dentilla"

niezawodny środek przeciwko

ółowi zębów.

Prawdziwy do nabycia za fl. 50 fen.

W Raciborzu w aptece pod Łabędziem.

Dobrze prosperujące

gościńce, oberże,

jako również większe i mniejsze

gospodarstwa

w dobrej glebie mam każdego czasu na sprzedaż i do dzierżawienia pod bardzo korzystnemi warunkami.

Zielazek,

Poznań, Sw. Marcin 38.

Potrzebowany ładny

półkryty wóz

jest tanio do sprzedania u

J. Mase sen.

w Raciborzu,

Wielkie Przedmieście Nr. 17

Kalendarz „KATOLIKA"

na rok przestępny 1896.

już wyszedł. Zawiera wszystko, co kalendarz w sobie mieścić powinien, oprócz tego bardzo liczne obrazki, powieści i pouczające wykłady. Treść jego następująca: Zdrowaś Marya. (Zajmujące objaśnienie modlitwy „Zdrowaś Marya". Żołnierz i sierota (wiersz). Poczciwi ludzie. (Opowiadanie). Wojciech Głowacki, bohater z pod Racławic (jego żywot) Wyprawa po skarby w słynnych górach polskich. Piwnicy krzysztoporskie (wiersz). O św. Wojciechu (z podobizną katedry w Gnieźnie). Nieszczęsne pantofle (zabawne opowiadanie) Spojrzyj na krzyż (wiersz). Nowy dzwonek (legenda ludowa). Przedstawienie pasyi czyli męki Pańskiej w Rybniku. Z życia św. Antoniego Padewskiego. Przygody tłustego, który chciał schudnąć (zabawne zdarzenia). Z dawnych czasów i z innego świata (pouczający wykład o życiu). Zbiór uciesznych obrazków. Praktyczne rady.

☞ Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen. ☜

Spodziewamy się, że podobnie jak w zeszłym, tak i w tym roku każdy kto sobie kalendarz nabędzie, znajdzie w nim szczere upodobanie. Nie szczędziliśmy wydatków i zachodów, aby takowy uczynić rzeczywiście zajmującym.

Przy odbiorze 10 egz. udzielamy 11-ty bezpłatnie i franko przesyłkę.

Prosimy o wczesne i liczne zamówienia. Chcącym się zająć rozpowszechnianiem kalendarza, udzielimy wspólnego rabatu.

Wydawnictwo „Katolika",

Bytom (Beuthen O.-S.)

Mój wielki skład
mebli, zwierciadeł i towarów wyścielanych

z każdego rodzaju drzewa i w najnowszem wykonaniu,

sofy, wielkie krzesła, fotele i maderace na sprężynach

z najnowszemi pociągnięciami po bardo tanich cenach polecam do łaskawego uwzględnienia.

W. SIARA,

Racibórz, ul. Odrzańska 1. parter i I wsze piętro.

W Poznańskiem są

1000 morgów roli,

I kl., z żywem i martwem inwentarzem, w całości lub na działy, natychmiast do sprzedania. Mórg po 120 mk. Bliższych wiadomości udziela

Paweł Kaletta,

Płonia p. Raciborzem.

☞ Do tego czasu zgłosiło się na powyższe ogłoszenie trzech gospodarzy potrzeba nam jeszcze jednego. Warunki są następujące: 60,000 marek wpłaty (na czterech po 15,000 każdy), reszta oprocentowana po 3½ Pcr.

Bażanternik,

żonaty, dobrze polecony, znajdzie miejsce korzystne od zaraz w

Dom. Września,

W. Ks. Poznańskie.

Węgle,

wapno i drzewo

en gros i en detail

sprzedaję

po cenach kopalnianych.

J. Freund,

Racibórz, ul. Wierzbowa 17.

Ból zębów

usuwa się przez lekarstwo zwane „Zahnheil". Karton 0,6 mk. franko.

Emil Brunsch,

Wielichowo, W. Ks. Pozn.

Wszech nauk lekarskich

Dr. M. Grosz,

zamieszkały w Boguminie obok kościoła, leczy gruntownie szybko, także choroby kobiece. Zapłata umiarkowana.

Czcionkami drukarni T. Nowickiego w Raciborzu.